

KONSTANTY PROŻOGO

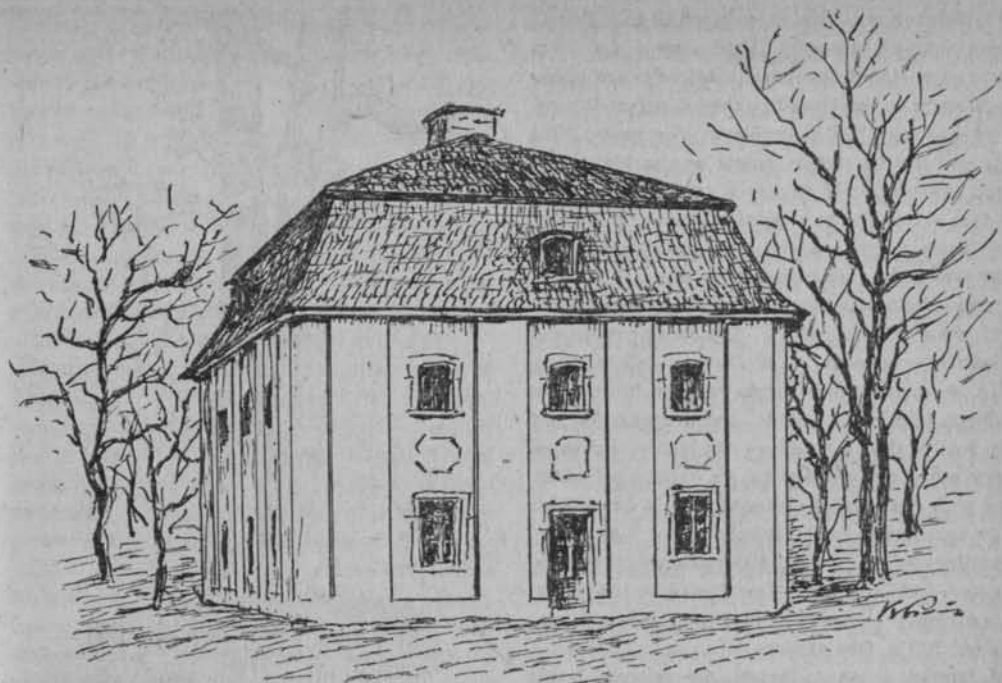
Pamiętki i tradycje kościuszkowskie na ziemi chełmskiej

W dziejach narodu polskiego mało kto zyskał takie powszechne uznanie i taką popularność jak Tadeusz Kościuszko — naczelnik pierwszego polskiego powstania, bojownik o wolność i sprawiedliwość społeczną. Walkę o niepodległość Polski wiązał on z rewolucyjną ideą „powszechnej szczęśliwości”. Był pierwszym polskim demokratycznym wodzem. Mimo sprawowania niemal dyktatorskiej władzy, był człowiekiem niezwykle skromnym, czułym na ludzką krzywdę, a przy tym ogromnie pracowitym, wytrwałym i bezprzykładnie odważnym.

Idealy, którym służył Naczelnik w chłopskiej sukmanie, są i będą zawsze aktualne, dlatego też mimo upływu czasu Kościuszko jest bliski sercu każdego Polaka, a pamięć o nim jest wciąż żywa.

Tradycje kościuszkowskie pieczołowicie są pielęgnowane przez społeczeństwo chełmskie. Związki bohatera narodowego z ziemią chełmską są wielorakie i szczególnie bliskie. Dowodem serdecznych uczuć, jakimi darzy społeczeństwo chełmskie Kościuszkę, są liczne pamiętki, rozsiane na terenie całego województwa. Pragnąc zaprezentować te pamiętki i tradycje kościuszkowskie wypada posłużyć się układem chronologicznym. Stąd też naszą wędrowkę krajoznawczą rozpoczniemy od Sosnowicy. Jest to osada, w przeszłości miasteczko szlacheckie, położone na północno-zachodnim krańcu województwa chełmskiego, na obszarze subregionu Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego,

otoczona wokół bagnami, stawami i lasami. Z miejscowością tą łączy się romantyczny epizod z życia naszego bohatera. Kościuszko, po ukończeniu korpusu kadetów i po pięcioletnich studiach w Paryżu, powrócił w 1774 r. do kraju. Dwudziestoosmioletni kapitan, nie mając etatu w wojsku polskim i nie mogąc wrócić do swych rodzinnych Siechnowicz, które były zastawione przez brata utracjusza, zatrzymał się u swego stryja Jana Kościuszki na Słowinku pod Lublinem. Stąd często wyjeżdżał we Włodawskie, gdzie mieszkała, w Dotholiskach koło Wisznicy, jego starsza siostra Anna, zamężna z Piotrem Estką. Na trasie tych przejazdów leżała właśnie Sosnowica. Po drodze więc wstąpił Kościuszko w progi sosnowickiego dworu, by złożyć uszanowanie swemu dawnemu protektorowi, który dopomógł mu dostać się do Szkoły Rycerskiej, jak wówczas zwano korpus kadetów w Warszawie — Józefowi Sosnowskiemu, tytułarnemu wojewodzie smoleńskiemu. Młody przybysz z dalekiej Francji był przyjęty życzliwie i goszczony serdecznie. Proszono go, by częściej do Sosnowicy zaglądał, jako że Kościuszko był niezwykle towarzyski, a przy tym przywoził z Paryża dużo wiadomości. Podobno, jak głoszą niektórzy biografowie, Kościuszko w 1775 r. został przez Sosnowskiego zaangażowany na nauczyciela rysunku i języka francuskiego do jego dwu dorosłych już córek. Wkrótce pomiędzy nim, a starszą z wojewodzianek — Ludwiką (zwaną w domu z francuska — Luizą) zawiązało się



Oficyna dworska w Sosnowicy, wybudowana w 1753 r. Prawdopodobnie mieszkał tutaj Tadeusz Kościuszko, gdy był gościem Józefa Sosnowskiego, hetmana polnego litewskiego który odmówił mu ręki swojej córki Ludwika. Rys. K. Prożogó

gorące, wzajemne uczucie. Po niespełna sześciu miesiącach adorowania panny, Kościuszko zwrócił się do jej rodziców z prośbą o rękę. Miało to miejsce w październiku 1775 r., kiedy Sosnowski miał szczególny powód do dumy, na której mu zresztą nigdy nie zbywało, jako że przed miesiącem uzyskał od króla nominację na hetmana polnego litewskiego. Konkurent do ręki wojewodzianki, a teraz już hetmanówny, spotkał się ze zdecydowaną odmową i musiał na zawsze opuścić pańskie progi, pannę natomiast wywieziono do Ratna na Polesie, by wkrótce wydać za mąż za Józefa księcia Lubomirskiego. Nawiasem mówiąc w posagu wniosła ona mężowi włości, które wygrał w karty od starego Lubomirskiego jej zapobiegliwy ojciec.

Kościuszko natomiast, zawiedziony, rozgoryczony, całkowicie bezradny, wyjechał wkrótce do Francji, a stamtąd z kolei udał się do walczącej o wolność Ameryki. Dnia 31 sierpnia 1776 r. stanął w Filadelfii i wkrótce otrzymał nominację na inżyniera z rangą pułkownika.

W Sosnowicy tradycja miejscowa wiąże z pobytom Kościuszki wiele miejsc i obiektów. Przyszły Naczelnik miał ponoć dłuższy czas zamieszkiwać w północno-zachodnim alkierzu dworu So-

snowskich. Niestety dwór ten w 1915 r. spłonął, a z czterech murowanych alkierzy pozostał tylko jeden, znacznie przekształcony i nie wiążący się z naszym bohaterem. Drugim miejscem, gdzie miał przejściowo rezydować nieszczęśliwy kochanek, była oficyna dworska, która dotrwała do naszych czasów i po odrestaurowaniu wcale przyzwoicie się prezentuje, mieszcząc obecnie urząd stanu cywilnego. Obiekt pochodzi z 1753 r. i zbudowany został w stylu barokowym. Piętrowy, na rzucie kwadratu, z zaokrąglonymi narożnikami, pod mansardowym dachem gontowym. Żalować wypada, że nikt nie zatroszczył się o to, by na jego fasadzie umieścić pamiątkową tablicę poświęconą Kościuszkę. Z dawnego założenia parkowego otaczającego dwór pozostały tylko żalosne resztki głównej alei i nieco starodrzewu z pięknymi okazami dębów. Królują wśród nich majestatyczny, 400-letni „Rybak” (obwód ok. 6 m) — pomnik przyrody.

Od parku dworskiego prowadzi cieniasta aleja brzozaowa do dawnego folwarku zwanego Lasek. Jak mówią miejscowi, była to ulubiona trasa spacerów Tadeusza i Ludwika. Jest tu obecnie siedziba nadleśnictwa Sosnowica. W zachodniej części parku przyfolwarcznego znajduje się ewenement

przyrodniczy w postaci zrosniętych ze sobą drzew: dębu i sosny, zwanych Tadeuszem i Ludwiką. Drzewa te stanowią symbol miłości dwojga niešťczęśliwych kochanków. Ten pomnik przyrody i miłości otaczany jest szczególnym pietyzmem. Ktoś ogroził drzewa niskim płotem ze sztachet, czyjaś ręka zawiesiła na dębie domek dla ptaków, mający w tym przypadku szczególną wymowę. W okresie międzywojennym wydana była widokówka z tym romantycznym pomnikiem przyrody.

Dla zaakcentowania tak bliskich, serdecznych związków Naczelnika z Sosnowicą miejscowi właściciele ziemscy (już nie Sosnowscy) w końcu XIX w. nadali zbudowanym przez siebie stawom rybnym historyczne nazwy. Jeden z nich nazywa się Kościszko, a drugi — Raclawice. Położone są w odległości około 4 km na zachód od osady, tuż poza Jez. Białym Sosnowickim, w bezpośrednim sąsiedztwie PGR Libiszów. Staw Kościszko jest długi 500 m i szeroki 400 m, natomiast położony na południe od niego staw Raclawice jest znacznie mniejszy i jego długość wynosi 250 m a szerokość 200 m. Oba akweny otoczone są podmokłymi, typowo poleskimi łąkami, porośniętymi lasem mieszanym. W pobliżu znajduje się Jez. Czarne Sosnowickie i położony przy nim ścisły rezerwat przyrodniczy, chroniący roślinność torfowiskową, z rzadkimi gatunkami krzewów, bylin i roślin jednorocznych.

Kościszko, po ośmiu latach trudów wojennych w Ameryce, w końcu 1784 r. powrócił do kraju w randze generała wojsk amerykańskich. Osiadł w Siechnowiczach i przez pięć lat gospodarzył na roli (z nie najlepszym zresztą skutkiem). W okresie Sejmu Wielkiego dopiero, w dniu 1 października 1789 r. został powołany do czynnej służby w wojsku polskim, z jednoczesną nominacją na generała majora. Początkowo stacjonował we Włocławku, a następnie, w końcu czerwca 1790 r., skierowany został do Lublina, gdzie był krótko, bo tylko przez lipiec i sierpień. Na początku września Kościszko wyjechał stąd i przez Dubienko udał się pod Braclaw, gdzie otrzymał pod swą komendę brygadę, wchodzącą w skład dywizji braclawsko-kijowskiej, dowodzonej przez ks. Józefa Poniatowskiego. Gdy w dniu 3 maja 1791 roku została uchwalona Konstytucja, Kościszko wraz ze swą brygadą złożył przysięgę na jej wierność.

Podczas okazynego przejazdu przez Chełm Kościszko w dniu 11 lipca 1791 r. spotkał się z unickim biskupem, wielkim patriotą polskim — Porfiriuszem Ważyńskim. Ten ostatni tak zanoto-



Dąb i sosna w parku dworskim w Sosnowicy, wedle legendy symbolizujące miłość Ludwiki i Tadeusza i noszące ich imiona. Rys. K. Próżog

wał to wydarzenie w swym diariuszu: „Tego dnia przybyły do Chełma J. W. Kościszko. Jenerał w czasie nieźspornym nawiedził katedrę, dla którego z obligacji tegoż otwierany był obraz Matki Boskiej i potem krótką z tymże miałem rozmowę”. W tej właśnie świątyni, w 1972 r., została wmurowana w filar nawy głównej pamiątkowa tablica z białego marmuru, na której umieszczony jest brązowy medalion z popiersiem Kościszki, wykonanym według J. Grassiego, oraz napis:

BŁOGOSŁAW O BOŻE NARODOWI

TADEUSZ KOŚCISZKO
MODLIŁ SIĘ W KATEDRZE CHEŁMSKIEJ
DNIA 11 LIPCA 1791 R.
IZ BISKUPEM PORFIRIUSZEM WAŻYŃSKIM
OMAWIAŁ INSUREKCJĘ

WODZOWI NARODU
W HOŁDZIE
ZIEMIA CHEŁMSKA
8.IV 1972

Należy przy tym zwrócić uwagę na niefortunny zwrot użyty w napisie, dotyczący rzekomego omawiania planów insurekcji. Na trzy lata przed mającymi nastąpić w 1794 r. wydarzeniami, których nikt nie mógł przewidzieć, Kościuszko, oczywiście, nie prowadził żadnych rozmów o powstaniu. Działania spiskowe rozpoczęte zostały w kraju dopiero po drugim rozbiorze, a więc w roku 1793, a bp Ważyński zaangażował się w nie już po wybuchu powstania. Nawiasem mówiąc, rozmowa generała z biskupem dotyczyła całkiem czego innego, bo zbliżenia ruskiej ludności unickiej do Polski.

Dawny unicki zespół katedralno-klasztorny w Chełmie jest malowniczo położony na wysokim, wznoszącym się nad miastem wzgórzu i stanowi jego największą ozdobę. Okazały budynek dawnej katedry unickiej jest obecnie użytkowany jako parafialny kościół rzymskokatolicki, ponieważ zarówno w Chełmie, jak i w okolicy nie ma już unitów od 1875 r., kiedy to władze carskie, po wieloletnich krwawych prześladowaniach, ogłosiły kasatę kościoła grecko-katolickiego na ziemi chełmskiej i Podlasiu. Piękna barokowa świątynia wzniesiona została w latach 1756—1784, wedle projektu głośnego architekta Pawła Fontany. Jest to trójnawowa bazylika z transeptem, na planie krzyża łacińskiego, z kopułą i dwiema wieżami. Z wyposażenia wnętrza na szczególną uwagę zasługują trybowane w srebrnej blasze XVIII-wieczne antepedium gdańskiej roboty, przedstawiające hołd rycerstwa polskiego przed obrazem Matki Boskiej Chełmskiej, w obozie pod Beresteczkiem, po zwycięstwie nad kozakami w roku 1651. Cenne też są dwa duże obrazy autorstwa Franciszka Smuglewicza. Nie dochował się natomiast najstarszy zabytek ruchomy, bizantyjski obraz Matki Boskiej Chełmskiej, pochodzący rzekomo z X w., a uważany za cudowny, którym jak mowa w diariuszu Ważyńskiego, zainteresował się generał Kościuszko. Został on wywieziony w 1915 r. w głąb Rosji i zaginął. W ołtarzu głównym obecnie znajduje się jego replika wykonana w 1938 r.

Dywizja braclawsko-kijowska, w której pełnił służbę Kościuszko, miała za zadanie strzec południowo-wschodnich granic Rzeczypospolitej, nad którą tymczasem zaczęły zbierać się groźne chmury. W styczniu 1792 r. Rosja zakończyła prowadzoną z Turcją wojnę i mogła swoje wojska, w razie potrzeby, skierować na Polskę. Blisko 100-tysięczna, zahartowana w bojach, doskonale wyszkolona armia rosyjska opasała groźnym łukiem rubież Rzeczypospolitej. Zawiązana w Targowicy 14

maja magnacka konfederacja, skierowana przeciwko reformom Konstytucji 3 Maja, zwróciła się o pomoc do Katarzyny II. Carya skwapliwie skorzystała z pretekstu i już 18 maja korpus rosyjski w sile 64 tys. ludzi pod wodzą gen. Kachowskiego wkroczył w granice Polski. Słabe siły polskie liczące zaledwie 22 tysiące ludzi, dowodzone przez księcia Józefa Poniatowskiego, poczęły wycofywać się prowadząc stałe utarczki z napierającym nieprzyjacielem. Do większej bitwy doszło pod Zielemcami (18 czerwca 1792), w której zresztą strona polska odniosła sukces. Po dwu miesiącach walk defensywnych oddziały polskie osiągnęły linię Bugu przekraczając rzekę w rejonie Dubienki w dniu 8 lipca. Zdecydowano się na zorganizowanie tu stałej obrony. Dywizja ks. Józefa stanęła na odcinku środkowym w rejonie Dorohuska i Świerż, natomiast gen. Wielhorski umocnił się na lewym skrzydle, pomiędzy Stulnem i Siedliszczem Uhruskim. Na skrzydle prawym, pomiędzy Dubienką i Uchańską, stanął natomiast Kościuszko ze swą brygadą w sile 5 300 ludzi i 24 dział. Rejon ten miał wówczas kształt wąskiego cypla osłoniętego od południa i zachodu kordonem zaboru austriackiego. Wobec niedogodnych warunków terenowych Kościuszko zrezygnował z obrony przeprawy przez Bug w pobliżu Dubienki i po spaleniu mostu przystąpił do budowy umocnień usytuowanych równoleżnikowo i przegradzających wspomniany wąski cypel terenu w rejonie wsi Uchańka, położonej 5 km na północ od Dubienki. Prawe skrzydło swej obrony oparł o kordon austriacki, przy nie istniejącej dzisiaj wsi Wola Habowa, a lewe o opłotki wsi Uchańka, usytuowanej tuż nad bagnistą doliną Bugu. Przed polską obroną rozciągały się sięgające aż po Dubienkę podmokłe łąki nadbużańskie, dając dodatkowy element obrony.

Główne siły rosyjskie w sile dwu korpusów (25 tys. ludzi i 108 dział), pod zwierzchnim dowództwem Kachowskiego, sforsowały Bug powyżej Dubienki i w wymianie strażów z patrolami polskimi skoncentrowały się w Dubience. 18 lipca 1792 r. nieprzyjaciel przystąpił do szturmowania pozycji polskich zasypując je lawiną pocisków armatnich. Polacy pod przemożną nawałą artyleryjskiego ognia przez sześć godzin mężnie odpierali ataki piechoty rosyjskiej. Nie dali się też zaskoczyć niespodziewanej szarży kawaleryjskiej pod wodzą płk. Palenbacha, który po przejściu kordonu austriackiego, pod osłoną lasu zbliżył się do polskich pozycji i zaatakował je z boku. Atak został

odparty przez jazdę polską, a dowodzący szarżą Palenbach padł zabity.

Późnym wieczorem, po otrzymaniu wiadomości, że ks. Józef ze swą dywizją wycofuje się, Kościuszko zarządził odwrót. Brygada wycofała się w pełnym szyku, a jej odwrót dzielnie ostaniał przed ciągłymi atakami konnicy rosyjskiej Kniaziewicz ze swymi fizylierami. Dalej brygada skierowała się przez Roztokę, Klesztów (wznosi się tu piękny barokowy kościółek z 1772 r.) i Żmudź do Kumowa, gdzie Kościuszko dokonał przeglądu swych oddziałów. Polacy stracili 900 zabitych i 91 wziętych do niewoli. Jak się później okazało nieprzyjaciel ponosił znacznie większy uszczerbek w ludziach, bo około 2 tysiące zabitych. W Kumowie Kościuszko ze swym sztabem zatrzymał się w nie istniejącej już dziś, letniej rezydencji łacińskich biskupów chełmskich. Pozostały po dawnym pałacu biskupim tylko ruiny piwnic. Piękny klasycystyczny kościół w Kumowie jest znacznie późniejszy (1821); na jego miejscu w owym czasie stał skromny kościółek drewniany.

W dniu następnym (19 lipca) Kościuszko przekroczył Wieprz w Krasnymstawie i przez Łopienik skierował się w stronę Lublina. W Piaskach spotkał się z polskimi siłami głównymi, które wycofywały się znad Bugu przez Chełm i Dorohuczę.

Umiejętne zorganizowanie obrony po Dubienką, wobec 5-krotnie silniejszego nieprzyjaciela pozwoliło wycofać cały polski korpus w należyтым porządku przy minimalnych stratach. Przyniosło to Kościuszcze zasłużoną sławę.

Mimo, że bitwa ta w historiografii polskiej związana została z Dubienką, właściwym jej miejscem są błonia pod wsią Uchańka. Dlatego też właśnie tutaj w dniu 16 sierpnia 1861 r., podczas masowej manifestacji 4 tysięcy osób miejscowych i przybyłych z Podlasia i Wołynia, usypany został kopiec dla uczczenia sukcesu oręża polskiego i dzielnego dowódcy — Tadeusza Kościuszki. Na kopcu ustawiony został wysoki krzyż dębowy. W pracach tych dużą aktywność wykazał lekarz z Dubienki Mikołaj Nieczaj, późniejszy przywódca partii powstańczej w 1863 r. Władze carskie ten pomnik, świadectwo patriotycznej postawy społeczeństwa polskiego, zniszczyły.

W czasie rewolucji 1905 r. Polacy usypali w Uchańce nowy kopiec, który przetrwał do pierwszej wojny światowej. W 1918 r. ponownie zrekonstruowano pomnik w Uchańce. Usypany został wysoki na 6 m kopiec, już trzeci z kolei. Na jego szczycie umieszczono obelisk i pamiątkową tablicę.

W czasie okupacji zniszczony został przez ukraińskich nacjonalistów.

Po wyzwoleniu po raz czwarty przystąpiono do budowy kościuszkowskiego pomnika w Uchańce. Po wielu trudach i zabiegach stanął on w dniu 22 lipca 1966 r. Do jego budowy w znacznej mierze przyczynili się hrubieszowscy kolejarze i robotnicy z cukrowni w Strzyżowie. U wjazdu do wsi, na błoniach przed budynkiem szkoły wznosi się potężny kurhan ziemny o średnicy podstawy 20 m i wysokości 8 m. Na jego szczycie, na betonowym podeście, ustawiono trzy stalowe maszty o wysokości 10 m. U ich wierzchołków umocowane są trzy tarcze o wymiarach 1×1 m, na których Zygmunt Kaczór, artysta plastyk z Kielc, wykonał techniką mozaikową kompozycje plastyczne. Od frontu widnieje portret Kościuszki i data 1792, po stronie lewej — głowy żołnierzy, polskiego i radzieckiego oraz data 1944. Natomiast z prawej strony na tarczy widnieje biały orzeł piastowski w polu czerwonym i rok 1964 (XX rocznica wyzwolenia).

Po przystąpieniu króla do targowiczana Kościuszko, podobnie jak inni oficerowie, podał się do dymisji i wyjechał z kraju do Galicji. Przebywał m.in. w Sieniawie, Rzeszowie i Zamościu, wszędzie owacyjnie witany przez Polaków. Na polecenie zaniepokojonych tymi objawami patriotyzmu władz austriackich Kościuszko wyjechał do Wrocławia, a następnie do Lipska, gdzie skupiło się wielu emigrantów polskich. Już w styczniu 1793 r. patrioci polscy w kraju i na emigracji wszczynają starania o zorganizowanie insurekcji przeciwko zaborcy. Kościuszko powołany przez spiskowców na naczelnika powstania, 24 marca 1794 r. na rynku w Krakowie proklamował je, a 4 kwietnia stoczył zwycięską bitwę pod Raclawicami.

W planach spiskowców Chełm został wyznaczony jako miejsce koncentracji zrewoltowanych oddziałów wojska polskiego stacjonujących na terenach nadbużańskich. 5 kwietnia przybył tu pierwsze oddziały dywizji wielkopolskiej, dowodzone przez gen. Antoniego Racyńskiego. Przybył także główny działacz spiskowy ppłk. Jan Grochowski. Pod osłoną wojska w dniu 6 kwietnia 1794 r. w Chełmie na Górcie Katedralnej odbył się zjazd obywateli ziemi chełmskiej, na którym uchwalono pierwszy w Królestwie akces do krakowskiego aktu insurekcji. Jednocześnie powołana została komisja porządkowa, na której czele stanął biskup unicki Porfiriusz Ważyński. Do Chełma poczęły też ścierać oddziały wojska polskiego z Wołynia.

Miasto stało się ważnym ośrodkiem insurekcji. Zorganizowany tu został pułk milicji chełmskiej w sile 450 ludzi, złożony z chłopów i mieszczan. Ruch powstańczy w tym regionie Rosjanie nazwali „burzą chełmską”.

Przeciwko powstańcom na tereny nadbużańskie władze carskie skierowały od strony Wołynia korpusy gen. Zagrajskiego i Derfeldena. Nad siłami polskimi w rejonie Chełma Kościuszko powierzył dowództwo gen. Józefowi Zajączkowi. Wysłał on nad Bug pod Dubienkę oddział w sile 1500 ludzi pod dowództwem Wedelsteda, który 3 czerwca miał tam potyczkę z przednią strażą korpusu Zagrajskiego. Wyparł ją poza rzekę, ale obronić przeprawy nie był w stanie pod naporem przeważających sił przeciwnika i zmuszony został do cofnięcia się pod Chełm.

Zajączek zorganizował obronę na przedpolach Chełma, tu, gdzie obecnie usytuowana jest cementownia i kopalnia kredy. Kluczową pozycję na stokach Góry Kredowej powierzył płk. Michałowi Chomętowskiemu. 8 czerwca 1794 r. Derfelden przystąpił do ataku na pozycje polskie. Pod niustannym ogniem artyleryjskim Polacy przez pięć godzin bronili swych pozycji, jednakże późnym już wieczorem, wobec miażdżącej przewagi nieprzyjaciela, zmuszeni zostali do wycofania się w kierunku Krasnegostawu. Na polu bitwy legło wielu obrońców, wśród nich także dzielny pułkownik Chomętowski. O tej bohaterskiej śmierci napisze później Maria Konopnička piękny wiersz pt. *Po bitwie*.

Dla uczczenia bohatera, który padł w obronie Chełma, miejscowy Oddział PTTK wydał pamiątkowy medal autorstwa Anny Jarnuszkiewicz. Wybiła go mennica państwowa w nakładzie 600 egz. Na stronie awersowej umieszczony został wymaginowany portret pułkownika, jako że podobizna jego nie zachowała się. Na rewersie natomiast widnieje rząd kos i bateria armat na tle zasutego dymami bitewnymi krajobrazu. Napis głosi: PŁK. MICHAŁ CHOMĘTOWSKI DOWÓDCA PIKINIERÓW W POWSTANIU KOŚCIUSZKOWSKIM, POLEGŁ POD CHEŁMEM 8 VI 1794 R.

Kłęska poniesiona pod Chełmem w znacznym stopniu przyczyniła się do dalszych niepomyślnych losów powstania, jako że cała Lubelszczyzna znalazła się w rękach wroga. Z północnego wschodu zbliżał się ze swym korpusem Suworow. By nie dopuścić do połączenia się go z siłami dowodzonymi przez Fersena, Kościuszko wyruszył przeciwko temu ostatniemu i stanął pod Maciejowicami, gdzie

10 października 1794 r. rozegrała się tragiczna bitwa. Po klęsce jeńcy byli wzięni pod silnym konwojem na wschód przez Korytnicę, Okrzeję, Kozienice, Radzyń. Z uwagi na ciężki stan zdrowia Naczelnika, konwój posuwał się wolno, z częstymi postojami. Ok. 9 listopada zatrzymano się na 1 dzień w Sosnowicy. Przykre to było spotkanie Kościuszki ze wspomnieniami z dość już odległej przeszłości. Postój we Włodawie przypadł na 11 listopada. Należy sądzić, że konwój popasał w klasztorze Paulinów, wzniesionym w latach 1711—1717 według projektu Józefa Pioli. Jest to duży piętrowy obiekt na rzucie kwadratu z obszernym wirydarzem wewnątrz. Tuż obok ulokowany jest interesujący architektonicznie kościół dwuwieżowy, barokowy, z lat 1739—1780, projektowany przez Pawła Fontanę. Innym cennym zabytkiem włodawskim jest późnobarokowa synagoga z 1764 r., z dwoma piętrowymi alkierzami, przykryta charakterystycznym łamanym dachem polskim, obecnie mieszcząca muzeum regionalne.

Spółceństwo Włodawy w latach dwudziestych bieżącego stulecia wzniosło pomnik Kościuszki. Wykorzystano przy tym cokół pozostały po pomniku cara Aleksandra II, stojący na skwerze w pobliżu cerkwi. Pomnik ten w czasie okupacji, na polecenie miejscowego burmistrza — Ukraińca, został zniszczony. Trzej mieszkańcy miasta wykradli ze składowiska złomu brązowe elementy pomnika i ukryli je w budynku straży pożarnej. Po wyzwoleniu te części pomnika zostały przekazane władzom miejskim, a w kilka lat później wykorzystano je przy budowie nowego pomnika. Został on usytuowany na nowym, bardziej eksponowanym miejscu, na skwerze przed domem kultury, przy alei Wyzwolenia. Ma formę obelisku umieszczonego na klasycystycznym cokole. Na jego szczycie widnieje zrywający się do lotu brązowy orzeł, na cokole zaś przytwierdzona jest duża plakietka z popiersiem Kościuszki, wykonanym według grafiki Antoniego Oleszczyńskiego, nawiasem mówiąc, urodzonego w Krasnymstawie. Niżej pod plakietką umieszczona została brązowa tablica z napisem: TADEUSZOWI KOŚCIUSZCZE — RODACY. Brązy zostały odlane w znanej warszawskiej pracowni braci Łopieńskich, o czym zaświadcza sygnatura.

Na życzenie społeczeństwa, miejscowemu liceum ogólnokształcącemu nadano imię Tadeusza Kościuszki. Na fasadzie budynku widnieje wymodelowany w tyńku stosowny napis z imieniem Naczelnika.

Mimo że na terenach nadbużańskich aż do końca wojny światowej panowali okupanci austriacy i pruscy, jesienią 1917 r. społeczeństwo polskie uroczyście święciło setną rocznicę zgonu Kościuszki, manifestując swe przywiązanie do tej postaci, postawę patriotyczną, dążenie do wolności i do odzyskania niepodległości państwa. Przy tej okazji wznoszone były krzyże i kopce dla upamiętnienia rocznicy.

Mieszkańcy Pawłowa i gminy na rynku swej osady (w przeszłości miasteczka biskupiego) usypali dwumetrowej wysokości kopiec ziemny, na którym ustawiony został wyniosły krzyż, a pod nim umieszczono kamienną tablicę z wykutym na niej popiersiem Naczelnika i napisem:

1817 — 1917
TADEUSZOWI KOŚCIUSZCE
W SETNĄ ROCZNICĘ ZGONU
GMINA PAWLÓW

Pamiętka ta przetrwała lata okupacji, z tym, że w miejsce zniszczonego krzyża ustawiony został na kopcu głaz granitowy, sam zaś kopiec na skutek

erozji spłaszczył się znacznie, rozsunął i obniżył. Należałoby przeprowadzić prace renowacyjne i kopiec podwyższyć. Pomnik ten jest świadectwem patriotyzmu pawłowian, pieczętowanego nieraz w przeszłości ofiarą krwi i życia. Tak było w czasie Powstania Styczniowego, kiedy to liczni mieszkańcy Pawłowa walczyli w szeregach partii powstańczych, tak też w czasie okupacji hitlerowskiej, podczas której Pawłów stał się ogniskiem ruchu konspiracyjnego i otóżą oddziałów partyzanckich. Okupant krwawo rozprawił się z osadą dokonując w kwietniu 1944 r. barbarzyńskiego nalotu trzema eskadrami bombowców szturmowych. Prawie wszystkie budynki zostały zniszczone, zginęło trzydzieści osób, wielu było rannych. Ludność porzucając swój dobytek zbiegła do lasu.

Rocznice kościuszkowską uczcił też w trwały sposób Krasnystaw. W dniu 14 października 1917 r. młodzież szkolna z miasta i okolic usypała własnym trudem wysoki, czterometrowy kopiec ziemny na przedmieściu Góry. Na kopcu ustawiony został duży krzyż. Z biegiem czasu krzyż zniszczał, a kopiec uległ znacznemu obniżeniu i dzisiaj jest wysoki zaledwie 2 m, przy średnicy u podstawy — 8 m.

Tablica pamiątkowa z kopca Kościuszki, usypanego w Pawłowie, podobnie jak w wielu innych miejscowościach Polski, w setną rocznicę zgonu Naczelnika, w przeddzień odzyskania niepodległości — w roku 1917. Zdjęcie ze zbiorów autora.



Zmarły w 1982 r. zasłużony działacz PTTK Zygmunta Tokarzewski czynił usilne starania o restaurację pomnika, nie doczekał się jednak urzeczywistnienia tych zamiarów.

Z obchodem setnej rocznicy zgonu Naczelnika należy zapewne wiązać stojący w pobliżu wsi Surchów (dawny pow. krasnostawki) tzw. „Krzyż Kościuszki”. Ta leciwa pamiątka jest wprowadzona przez tradycję miejscową wiązana z setną rocznicą urodzin Kościuszki, jednakże jej stan techniczny nie wskazuje na to, by krzyż mógł pochodzić z 1846 r.

Późniejszym nieco echem obchodów rocznicy zgonu Kościuszki jest pomnik w Wojślawicach, wzniesiony przez miejscowe społeczeństwo w 1918 r. Inicjatorem tej fundacji był żyjący do dziś nauczyciel, Feliks Ochęduszko, patriota i działacz społeczny. Tutaj także, podobnie jak we Włodawie, wykorzystano cokolwiek pomnika z czasów carskich. Na skwerze przed budynkiem dawnego domu ludowego ustawiony był kamienny pomnik cara, z którego usunięto elementy obce i na wysokim masywnym cokole w formie obelisku ustawiono wykuty przez kamieniarza lubelskiego, w szarym piaskowcu, posąg Kościuszki w sukmanie chłopskiej i w krakusce na głowie, obiema rękami wspartego na szabli. Już ponad 60 lat Naczelnik patronuje miasteczku. Także miejscowa szkoła podstawowa w 1967 r. otrzymała okazały nowy budynek i wówczas w 150 rocznicę zgonu Naczelnika otrzymała jego imię.

Podobnie jak w Wojślawicach, w Chełmie także zamiar ufundowania pomnika Kościuszki w setną rocznicę zgonu podjęto z rocznym opóźnieniem. 3 maja 1918 r., jeszcze w czasie okupacji austriackiej, na błoniach pod miastem zgromadziła się wielotysięczna rzesza mieszkańców Chełma i nawet dosyć odległych okolic, by zmanifestować swój sprzeciw wobec zawartego przez państwa centralne z marionetkowym rządem ukraińskim traktatu brzeskiego, mocą którego obszar całej ziemi chełmskiej i Podlasia oddany został Ukrainie. Na wiecu dyrektor chełmskiej Szkoły Filologicznej (obecnie Liceum im. St. Czarnieckiego) Wiktor Ambroziewicz zaapelował, by w Chełmie wzniesić pomnik Tadeusza Kościuszki, jako symbol polskości tych ziem. Niestety, w ciągu dwudziestolecia międzywojennego, nie zdołano zrealizować tego postulat, widocznie zabrakło zasobów pieniężnych, a może przyczyną tego było przeniesienie inicjatora budowy pomnika do Warszawy. Należy przy tym powiedzieć, że Wiktor

Ambroziewicz był aktywnym działaczem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, a później PTTK i został w 1956 r. wyróżniony Złotą Odznaką Honorową PTTK.

Po wojnie inicjatywę budowy pomnika podjął inny chełmski regionalista, wieloletni prezes PTTK Kazimierz Janczykowski (obecny patron chełmskiego oddziału PTTK), jednakże bez rezultatu, ponieważ, jak to się mówi, „nie było wówczas odpowiedniego klimatu” dla tego przedsięwzięcia. Dopiero w czasie obchodów 150 rocznicy zgonu Kościuszki w 1967 r. sprawa ożyła na nowo i w dwa lata później na wniosek Zarządu Oddziału Związku Inwalidów Wojennych powołany został społeczny komitet budowy pomnika, który przystąpił do zbierania składek. Zakładano, że wzniesiony zostanie wspaniały monument spiżowy. W roku 1976 zlecono prof. Marianowi Koniecznemu z Krakowa opracowanie projektu. Wykonał on dwa modele, jeden w wersji konnej, a drugi, jako postać stojącą. Gipsowe modele w skali 1 : 10 spoczywają gdzieś w magazynach muzeum chełmskiego, do ich realizacji niestety nie doszło, z braku dostatecznych środków pieniężnych. Poza tym nastąpiła zmiana na stanowisku prezydenta i znowu „klimat” się popsuł.

Spółceństwo jednak nie zapomniało o zamierzeniu i stale władze miejskie były indagowane w tej sprawie. By nieprzyjemną sytuację raz wreszcie zakończyć w 1980 r. uchwałę o zlikwidowaniu konta bankowego komitetu budowy pomnika i przekazaniu zebranej społecznie kwoty na rzecz szkoły podstawowej nr 1, w celu ufundowania przez nią na swym budynku pamiątkowej tablicy. Pretekstem do tego był fakt, że szkoła nosi imię Tadeusza Kościuszki, no i że środki na budowę spiżowego pomnika są zbyt szczupłe:

Nie było to działanie praworządne, gdyż pieniądze nie stanowiły własności władz miejskich, lecz były własnością społeczną. Nic też dziwnego, że społeczeństwo zareagowało gwałtownym sprzeciwem, m.in. autor niniejszego opracowania zamieścił w „Tygodniku Chełmskim” artykuł w tej sprawie pt. *Komu nie miły Kościuszko?* W rezultacie spowodowano uchylene uchwały i powołanie nowego społecznego komitetu budowy pomnika, w skład którego wszedł m.in. przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego PTTK. Przystąpiono energicznie do sfinalizowania sprawy, decydując się na pomnik skromniejszy, kamienny. Efekt końcowy osiągnięto w dużej mierze dzięki osobistemu

zaangażowaniu nowo powołanego prezydenta miasta mgra inż. Eugeniusza Wójcika.

Monument dłuta Sławomira Mieleczki z Lublina uroczystie odsłonięto w dniu 8 czerwca 1982 r. Przypadkiem zbiegl się ten akt ze smutną rocznicą klęski wojsk kościuszkowskich pod Chełmem w dniu 8 czerwca 1794 r. Biały, wysoki na ponad 5 m monument stanął w otoczeniu zieleni na skwerze Sienkiewicza. Wykuty w sztyfowieckim piaskowcu Naczelnik ubrany jest w mundur generalski z szabłą u boku i z rulonem map w lewej dłoni. Na cokole widnieje lakoniczny napis: TADEUSZ KOŚCIUSZKO. 1746 — 1817. Pomnik otaczany jest przez chełmian troską. Kopiec, na którym stoi, zawsze jest okwiecony, a na cokole także często pozostawiane są świeże kwiaty.

Wspomniana szkoła podstawowa nr 1 w Chełmie, mieszcząca się obecnie w nowym budynku przy ulicy Wołyńskiej, otrzymała za swego patrona Kościuskę jeszcze w okresie międzywojennym. Zorganizowana została przy szkole izba pamięci, w której gromadzone są pamiątki kościuszkowskie.

W 30-lecie zakończenia wojny, w 1975 r. chełmski Oddział PTTK wydał pamiątkowy medal, który w swej treści łączy postępowe tradycje Powstania Kościuszkowskiego z najnowszą historią Polski. Jego autorem jest artysta plastyk warszawski Edward Gorol, a wykonawcą mennica państwa. Nakład — 700 egzemplarzy. Na awer-

sie medalu popiersie Kościuszki według sztychu A. Oleszczyńskiego z 1829 r., na rewersie zaś — orzeł z roku 1943, zwany „kościuszkowskim”. Nad nim hasło: ZA POLSKĘ I LUD oraz data 1794, niżej zaś: 1944 — CHEŁM — 1974.

Wobec dużego zainteresowania tą pamiątką, Oddział PTTK wznowił w roku 1979 emisję medalu kościuszkowskiego, z tym jednak, że wydał go w postaci dwu replik różniących się wielkością od oryginału. Obie repliki miały nakład po 750 egzemplarzy.

Ostatnim, najnowszym akcentem kościuszkowskim w Chełmie jest fakt nadania imienia Naczelnika spółdzielczemu osiedlu mieszkaniowemu (8 tys. mieszkańców).

W swej działalności programowej chełmski oddział PTTK, poza pamiątkowymi medalami kościuszkowskimi, pamięci Naczelnika poświęcił szlak turystyczny niebieski, o długości 45 km, który początek swój bierze w Dubience, a kończy się pod pomnikiem Kościuszki w Wojśławicach. Trzeba się zastrzec, że jego trasa nie pokrywa się w pełni z realiami historycznymi. Nadto chełmscy krajoznawcy organizują w październiku, poczynając od roku 1967, tradycyjny doroczny Rajd Kościuszkowski, którego celem jest pogłębienie wśród młodzieży znajomości związków bohatera narodowego z regionem i utrwalenie tradycji kościuszkowskich w młodym pokoleniu. Z reguły przy okazji każdej prawie z tych imprez wydawana

Klipa medalowa emitowana w 180 rocznicę Powstania Kościuszkowskiego przez Oddział PTTK w Chełmie



jest okolicznościowa odznaka rajdowa. Odznaki te, których wydano już dziewięć, tematycznie nawiązują do Powstania Kościuszkowskiego. Poza wspomnianymi wyżej, w województwie

chełmskim imię Kościuszki noszą też szkoły podstawowe w Leśniowicach i w Kamieniu, a nadto Naczelnika za swego patrona mają liczne drużyny harcarskie.

MIECZYŚLAW BARTNICZAK

Nad Orzem

Orz — lewy dopływ Narwi — od wieków „orze” grunt między Narwią a Czerwonym Borem. Dawniej zadziwiał urwistymi brzegami i meandrującym biegiem, szczególnie malowniczym od Gniazdowa po Czerwin, w okolicach Dzwonka i Grodziska, pod Pokrzywnicą i Kuninem. Ale dziś zmienił się obraz tej rzeki. Po regulacji przeprowadzonej przed 1960 r. i w latach następnych, straciła ona naturalny charakter na przeważającej długości biegu i jawi się jako ciek wodny w krajobrazie ujarzmionym przez człowieka. Naturalne fragmenty rzeki pozostały jedynie w dolnym jej biegu między Kuninem, a ujściem do Narwi.

Na południowy zachód od Kunina rzeka płynie półkolistym łóżyskiem, zaznaczającym fragment dawnego zakola Narwi. Od południowego wschodu opływa pagórek meandrowy, który w środkowej części osiąga około 90 m n.p.m., a na południu przechodzi w Łęzek — obszar podmokłych łąk, wciśnięty klinem między Narew a ujściowy odcinek Orza poniżej Čmochy.

Łąki — z reliktałmi wodnymi — dominują w krajobrazie aż pod Dzbądzek, wieś położoną nad Jeziorem Dzbądzkim, jednym z najdawniejszych starorzeczy w dolinie Narwi. Przylega ono do wsi od zachodu, a na północy dotyka rubieży — znacznie już w tym miejscu przerzedzonego Lasu Szczawińskiego, popularnego Szczawiniaka.

Przedpola ujścia Orza, szczególnie okolice malowniczo położonego Dzbądzka, stały się od kilku lat miejscem indywidualnego wypoczynku. Letników przyciąga tu cisza i atrakcyjny krajobraz, w którym niepodzielnie panuje Narew i Orz, a sieć ścieżek umożliwia spacerować nad wodę, wśród łąk, lasków i połaci piaszczystych. Ścieżki te znajdują się w nadnarwiańsko-nadorzańskim trójkącie: Kunin—Dzbądzek—Čmocha, w dolinie Orza, nad Jeziorem Dzbądzkim i nad lewym brzegiem Narwi.

Wiodące tu drogi lokalne ułatwiają turystykę

kolarską; na północny zachód — w górę Narwi — droga prowadzi do harcarskiego pola namiotowego w Kaszewcu i ośrodka wypoczynkowego w Różanie, a na południe — w dół rzeki — do ośrodków wypoczynkowych w Ostrymkole Dworskim i Lubielu Nowym.

Przeprawiwszy się przez Narew — na jej prawy brzeg — można wybrać się znad Orza, przez Brzoze Duże, na wycieczkę pieszą do Brzozego Małego, by zwiedzić kopalnię żwiru, gdzie w czasie prac wydobywczych natrafiono na cios mamuta o długości 1,3 m.

Żwir i znaleziona w jego pokładach olbrzymia kość przenoszą nas w odległy okres epoki lodowcowej, w której powstał Orz.

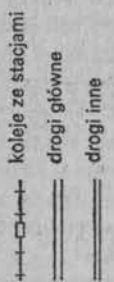
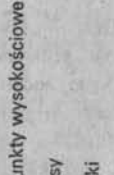
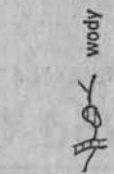
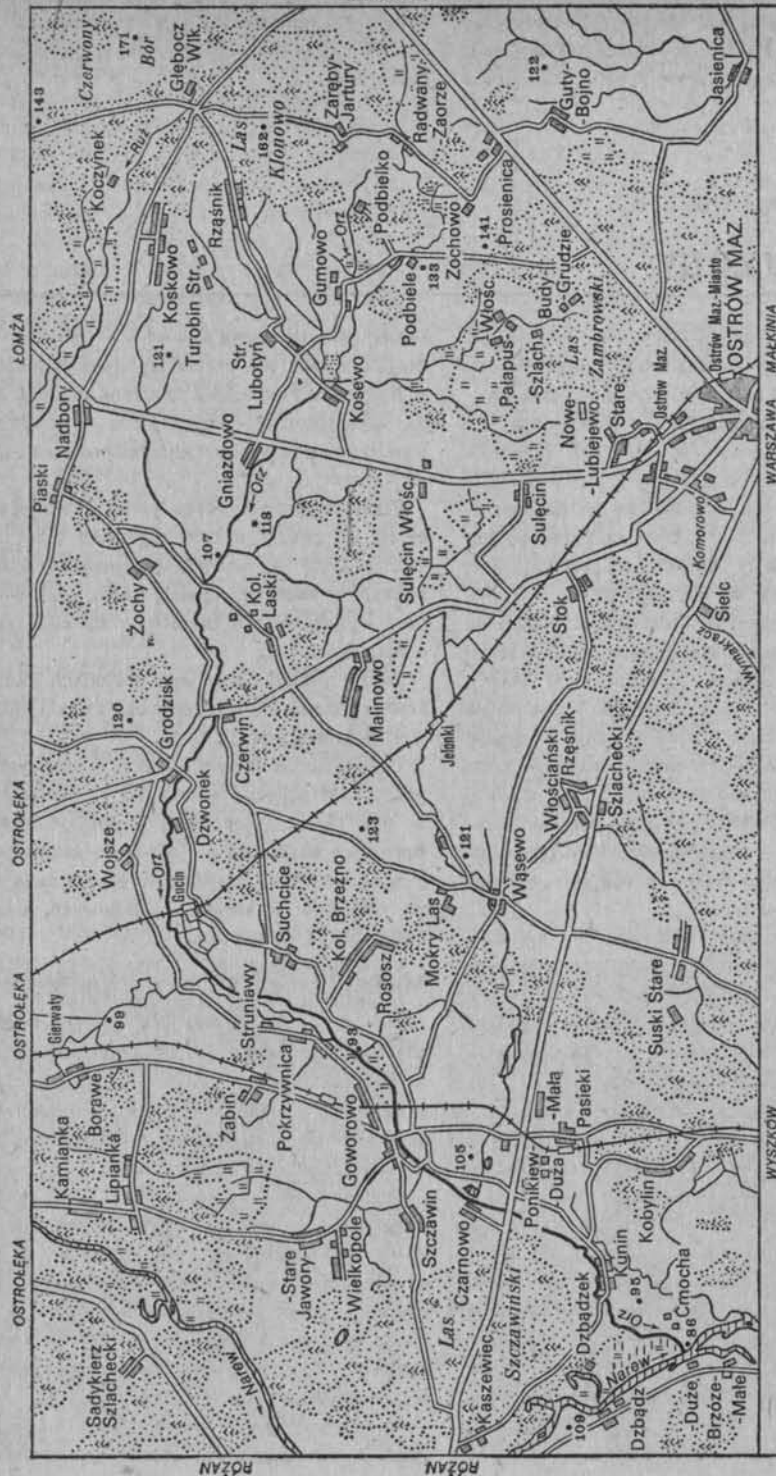
Podążając za Orzem — tym dzisiejszym oraz tym sprzed stuleci i tysięcy lat — przypomnimy w tym szkicu: bieg rzeki między Czerwonym Borem na wschodzie a Narwią na zachodzie, zaginione orzańskie krajobrazy, genezę nazwy Orz, jej obecność w zapisach źródłowych, nazwach miejscowych i legendzie.

Między Narwią a Czerwonym Borem

Orz płynie w obrębie Niziny Północnomazowieckiej, z południowo-zachodniej rubieży Czerwonego Boru przez Międzyrzecze Łomżyńskie i Dolinę Dolnej Narwi, w województwach: łomżyńskim i ostrołęckim. Długość rzeki wynosi 55 km, a powierzchnia dorzecza 595 km².¹

Wypływa na wysokości ponad 120 m n.p.m. z bagien położonych w pobliżu wsi Radwany Zaorze, na terenie woj. łomżyńskiego, po lewej stronie szosy Ostrów Mazowiecka — Białystok. Na obszar woj. ostrołęckiego wpływa pod wsią Podbielko, w gminie Lubotyń Stary. Bieg rzeki wyznacza kształt nieregularnego łuku, z kulminacyjnym wygięciem krzywizny pod Gucinem.

Na Międzyrzeczu Łomżyńskim rzeka przepływa przez dwa zróżnicowane obszary geomorfologicz-



NAD ORZEM

OSTROŁEKA OSTROŁEKA OSTROŁEKA ŁOMŻA

WARSZAWA MAŁKINIA OSTROW MAZ WYSZKÓW

ROŻAN

ROŻAN



Dolina Orza pod Kuninem. Fot. Bolesław Pomieścz

ne: wysoczyznę polodowcową i poziom erozyjno-akumulacyjny. Wysoczyzna polodowcowa, urozmaicona morenami czołowymi zlodowacenia środkowopolskiego, rozciąga się między Czerwonym Borem a wschodnimi przedpolami Grodziska. Natomiast poziom erozyjno-akumulacyjny, niższy od wysoczyzny, zajmuje obszar między Grodziskiem a Czarnowem. Forma ta powstała na dnie doliny wód polodowcowych, podczas postępu lądolodu i cofania się jego czoła z okolic dzisiejszej Ostrowi Mazowieckiej ku północy.

Do Gucina płynie z lekka na północny zachód, następnie skręca na południowy zachód. Poniżej Czarnowa przelewa wody z Międzyrzecza Łomżyńskiego w Dolinę Dolnej Narwi, gdzie przepływa przez dwa tarasy akumulacyjne. Z Narwią łączy się na południowy zachód od wsi Ćmocha, na wysokości 86 m n.p.m., naprzeciwko wsi Brzozów Duży.

Dominującym elementem krajobrazu w dolinie Orza są pola uprawne i łąki. Siano tutejsze zyskało miano wybornej paszy, owianej niemal legendą,² szczególnie przydatnej w hodowli koni.

W środkowym biegu dolinę urozmaicają lasy. Na prawym brzegu Las Młoniec na przedpolach Czerwina i kompleks pod Wojszami, a na lewym — lasy pod Suchcicami i Laskami Kolonią.

Rzeka dzieli Międzyrzecze Łomżyńskie na część północną, która ciągnie się aż po Nowogród i Łomżę, oraz część południową, ciągnącą się do doliny Bugu, w okolicach Ostrowi Mazowieckiej i Broku.

Ważniejsze miejscowości nad Orzem, położone w woj. ostrołęckim to: Czerwin — siedziba urzędu gminy, kościół parafialny; Grodzisk — grodzisko średniowieczne, park podworski; Gucin — stacja kolejowa; Goworowo — siedziba urzędu gminy, kościół parafialny, stacja kolejowa; Czarnowo —



Kościół w Kuninie. Fot. Bolesław Pomieszc

wieś o walorach letniskowych; Ponikiew Duża — stawy rybne; Kunin — kościół parafialny, miejsce walk obronnych w 1939 r.

Orz przecinają szosy wychodzące z Ostrowi Maz. do Łomży, Ostrołki i Różana oraz droga: Pasieki—Goworowo—Żabin—Ostrołęka. Z rzeką krzyżują się linie kolejowe: Małkinia—Ostrów Mazowiecka—Ostrołęka i Wyszaków—Przetycz—Pasieki—Goworowo—Ostrołęka.

Zygmunt Gloger zaliczył dolinę Orza niemal w całości do Puszczy Białej, wyłączając z jej granic jedynie część Nadorza, położoną na obu brzegach maksymalnego wygięcia rzeki między okolicami Czerwina a Goworowem.³

Zaginione krajobrazy

Rzeka epoki lodowcowej. Orz powstał ok. 1 miliona lat temu. Utworzyły go płynące ku Narwi wody z topniejących brył martwego lodu, które u schyłku zlodowacenia środkowopolskiego, w okresie glaciostadiu Czerwonego Boru, oderwały się od czoła lodowca ustępującego na północ z okolic dzisiejszej Ostrowi Mazowieckiej. W interglacjale oddzielającym zlodowacenie środkowo-polskie od północnego w zagłębieniu

niach po martwym lodzie gromadziły się wody, które dały początek wielkim jeziorom. Jedno z nich powstało na wschód od wsi Radwany Zaorze. Na zachód stąd wyłoniły się jeziora pod Prosieńnią, Pałapusiem i Sulęcinem; później powstały na tym obszarze torfowiska Zagórze i Duże Łąki.

W okresie zlodowacenia bałtyckiego, które nie objęło już opisywanego obszaru, w górnym biegu Orza nastąpił wielki kaptaż. Z odcinkiem źródłiskowym rzeki połączyło się Jezioro Radwańskie, a na lewym brzegu w system dorzecza Orza zostały „przeciągnięte” jeziora: Prosieńskie, Pałapuskie i Sulęcinskie. Kaptaż ten odegrał znaczną rolę w zasilaniu Orza masami wód oraz w formowaniu jego koryta i biegu na zachód — ku Narwi.

Orz epoki lodowcowej był rzeką wędrującą, szczególnie w dolnym biegu, w rejonie ujścia, które ulegało wahaniom, w zależności od przepływu wód ówczesnej Narwi. W okresie interglacjalu, oddzielającego zlodowacenie środkowopolskie od bałtyckiego, nasza rzeka uchodziła do wielkiego zakola Narwi pod Prabutami. Natomiast w okresie zlodowacenia bałtyckiego, kiedy Narew rozszerzyła swoją dolinę na bagno Pulwy i przerzucała wody ogromnym zakolem aż po wysoką krawędź dzisiejszego Międzyrzecza Łomżyńskiego pod Porządkiem, ujście Orza przesunęło się w dół, w okolicy dzisiejszej wsi Sieczychy. Wtedy to Orz „przeciągnął” od Narwi dwa jej dopływy lewobrzeżne: Kabat z Wymakraczem.

Po ukształtowaniu się koryta Narwi wzdłuż zakola między Ostrynkotem a Lubielem, ujście Orza zostało przesunięte — być może było wiele razy przesuwane — na północ, w górę Narwi, pod Kunin. Równocześnie Narew odebrała wspomniane swoje dopływy: Kabat i Wymakracz.⁴

Polca czerwcowe. W dawnej Polsce występowały w dolinie Orza miejsca obfitujące w owady nazywane czerwcami, od których ma pochodzić — jak głosi jedną z hipotez językoznawczych — nazwa wsi Czerwin.⁵ Owady te dostarczały czerwonego barwnika, mającego szerokie zastosowanie w przemyśle domowym, a żerowały na korzeniach rośliny nazywanej czerwcem, pospolitej w Polsce i na Rusi. Hodowla czerwca — rozpowszechniona w całej średniowiecznej Polsce — szczególnie wzięciem cieszyła się na Mazowszu. Larwy czerwca, jako jedyne źródło barwnika purpurowego w ówczesnej Europie, były przedmiotem ożywionego handlu wywozowego z Polski, którym zajmowali się najczęściej Ormianie i Żydzi, dostarczając polski czerwec aż do Turcji; artykuł

ten znajdował również nabywców w Europie zachodniej. Po odkryciu Ameryki z czerwcem polskim konkurowała w handlu koszenila, czyli czerwec amerykański, odznaczający się intensywniejszą barwą.

Zbiór polskiego czerwca odbywał się w miesiącu czerwcu, co zostało utrwalone w krążącym porzekadłe: „W czerwcu pod czerwcem siedzi czerwiec”⁶

W czasie tych czerwcowych zbiorów wykopywano na plantacjach krzewy czerwca, strząsano na płachty bladoczerwone larwy i ponownie sadzono krzewy do ziemi. Zebrane larwy czerwca suszono na słońcu lub w piecu po pieczeniu chleba.

Z rozpowszechnieniem czerwcowego barwnika wiążą się barwy narodowe Polski. „Jeżeli kolor szkarłatny — pisze Zygmunt Gloger — stał się w dobie Piastów narodowym, to niewątpliwie przyczyniła się do tego obfitość czerwca w ziemiach polskich”. W wełnę farbowaną czerwcem ubierała się szlachta rycerska, w płótno bielone ubierał się przeważnie lud. Szkarłat i biel dominowały w ubiorze całego narodu.

Kraina źródlisk. W górnym biegu Orza system cieków rozlewał się przez wieki na obszarze zbliżonym kształtem do delty, podstawą opartej o podnóże Czerwonego Boru, z wierzchołkiem zaś pod wsią Kosewo, skąd kraina źródlisk rozciągała się aż do bagna w Lesie Klonowo na północnym wschodzie oraz do kompleksu torfowiskowego Zagórze i Duże Łąki na południowym zachodzie.

Wśród licznych strumieni dominowały trzy strugi płynące do ujścia pod Kosewem. Były to: Struga Turobińska — wypływająca na wschód od wsi Turobin Stary, pod Lasem Klonowo; Struga Rzańnicka — wypływająca spod wsi Rzańnik, u podnóża Czerwonego Boru; Struga Grudziecka — wypływająca na zachodnich przedpolach wsi Budy Grudzie w Lesie Zambrowskim.

Źródłiskowa delta Orza to archiwum epoki lodowcowej z torfowiskami, morenami czołowymi, kemami, stożkami sandrowymi. W krajobrazie tym dominują: 1. Południowo-zachodni fragment Czerwonego Boru między wsiami Zaręby Jartury a Koskowem, z bagnem śródlęsnym w Lesie Klonowo. 2. Bagno Biel Mroczkowska, położone na lewym brzegu górnego Orza, między Prosenicą a Radwanami Zaorzem. 3. Kępa lasu między Podbielem a Podbielkiem, w widłach Orza i lewobrzeżnego jego strumienia wypływającego z bagien pod Żochowem. 4. Torfowiska Zagórze i Duże

Łąki pod Sulęcinem i Palapusem Włościańskim. Rozlewiska i warkoczce. W dużej części doliny rzekę otulały bagna i rozlewiska. W XIX w. największe obszary bagienne ciągnęły się w górnym biegu Orza, powyżej Kosewa, gdzie z trudem odnajdywano bieg głównego strumienia orzańkiego. Przewodnikiem stawała się tu wieś Radwany Zaorze wskazująca górny bieg rzeki. W środkowym biegu największe rozlewiska orzańskie występowały pod Gniazdowem, Grodziskiem i Struniawami, a na pograniczu z biegiem dolnym — pod Pokrzywnicą.

Malowniczym składnikiem krajobrazu były warkoczowe odcinki Orza. Bieg rzeki dzielił się tu na kilka ramion opływających piaszczyste ławice, podmokłe płaty łąk kośnych, kępy roślinności szuwarowej i krzewów — zalewanych w okresie wiosennych wodostanów.⁷ Największe orzańskie warkoczce splatały się w szerokiej, łożyskowej dolinie poniżej Dzwonka i pod Kuninem.

Co najmniej od poł. XVI w. do poł. XIX w. Orz uchodził do zakola Narwi położonego na południowo-zachodnich przedpolach Kunina.⁸ Po oderwaniu się zakola od rzeki orzańkiej wody popłynęły południowym — dolnym fragmentem starorzecza na południowy zachód od wspomnianej wsi Ćmocha.

W kręgu nazwy i legendy

Orz i Orzyc. Nazwa Orz jest prawdopodobnie pochodzenia bałtyckiego, na co wskazywałby bliźniaczy Orzyc, prawy dopływ Narwi, zaliczony przez prof. Jana Rozwadowskiego do nazw bałtyckich.⁹ Rozważania nad genezą nazwy rzecznej wspiera tradycja ludowa, która wiąże ją z rzeczownikami — „ładowymi” — Orz i orzba. Orz to — jak podaje Aleksander Brückner — średniowieczny rączy koń, niespokojny rumak, z którym hodowca czy też gospodarz miał nie byle kłopoty. Orzba zaś to staropolska orka w polu, wymieniana m.in. przez Wacława Potockiego, poetę polskiego baroku.¹⁰ Obie wersje kryją w sobie coś z prawdy, związanej z nazwą naszej rzeki, wszakże: po pierwsze — niegdysiejszy Orz, ten spod znaku meandrów i urwistych brzegów, to rzeka przypominająca niespokojnego konia, rwącego wciąż do przodu rumaka; po drugie — między Narwią a Czerwonym Borem Orz wykonał dużą orzbę, czyli orkę — erozję wgłębną i boczną — by połączyć się z Narwią.

Orz w źródłach. Pierwszy znany dotychczas zapis naszej rzeki w źródłach pochodzi

z 1406 r. Nazwa jej jako Horz⁸⁾ wymieniona jest w dokumencie Janusza I, księcia mazowieckiego, który nadał Mikołajowi z Sypniewa 20 łąnów w Czartoszewie (dzisiejsze Gawki), wsi położonej na północ od górnego biegu rzeki. Późniejsze odmiany nazwy to: Orsch i Orzs.¹¹

Orz w obecnym brzmieniu został utrwalony w *Atlasie historycznym Polski* wśród nazw rzecznych średniowiecznego Mazowsza, a spośród źródeł dziewiętnastowiecznych na cytowanej już *Topograficznej karcie Królestwa Polskiego*, nazywanej powszechnie Mapą Kwatermistrzowską oraz w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego*.¹²

U Jędrzeja Święcickiego, pisarza ziemi nurskiej, rzeka pojawia się pod nazwą Orus, tłumaczoną na Urz,¹³ wyraz zaczerpnięty prawdopodobnie z mowy potocznej, która to nazwa zresztą przetrwała niemal do naszych czasów. Czwierć wieku temu nazwę Urz wymieniali m.in. starsi mieszkańcy Brzozego, Drozdowa i Ostregokołu.

* Horz — to staropolski koń, nazwy tej m.in. używa Zofia Kosak w „Krzyżowcach” napisanych archaizowanym językiem wczesnopiętnastowiecznej epoki (red.).

PRZYPISY

¹ *Narodowy Atlas Polski*, Warszawa 1973, s. 30; Tadeusz Galej, *Sieć wodna*, Witold Suski, *Środowisko geograficzne powiatu Ostrów Mazowiecka*, (w) *Ostrów Mazowiecka. Z dziejów miasta i powiatu*, Warszawa 1975, s. 268

² Henryk Syska: *W dolinie Orza*, Olsztyn — Białystok 1982, s. 14

³ Maria Zywirska, *Puszcza Biała — jej dzieje i kultura*, Warszawa 1973, s. 29 (mapa: *Granice Puszczy Zielonej i Puszczy Białej*)

⁴ O dziejach tych okolic w epoce lodowcowej zob.: Katarzyna Straszewska, *Stratygrafia plejstocenu i paleogeomorfologia ujścia dolnego Bugu*, „Studia Geologica Polonica”, v. XXIII, Warszawa 1968; teże, *Czerwony Bór* (w) *Przewodnik wycieczek. X Ogólnopolski Zjazd Geograficzny*, Warszawa, 19—20 września 1968 r., Warszawa 1968 (tekst powielany)

⁵ Karol Zierhoffer, *Nazwy miejscowe Północnego Mazowsza*, Wrocław 1957, s. 148

⁶ Zygmunt Gloger, *Encyklopedia Staropolska*, t. I—II, Warszawa 1958, s. 289, A. Haber, M. Nungler: *Zoologia dla leśników*, Warszawa 1956 s. 187

⁷ O rzekach warkoczowych zob. Mieczysław Klimaszewski, *Geomorfologia*, Warszawa 1978, s. 382—385

⁸ *Topograficzna karta Królestwa Polskiego — 1839* (tzw. Mapa Kwatermistrzostwa); *Atlas Historyczny Polski. Mazowsze w drugiej połowie XVI wieku. Część 1. Mapy. Plany*, Warszawa 1973

⁹ Jan Rozwadowski, *Studia nad nazwami wód słowiańskich*. Dzieła pośmiertne, Kraków 1948, s. 303, K. Zierhoffer, op. cit., s. 287 (objaśnienie nazwy miejscowej Orzyc)

¹⁰ H. Syska, op. cit., s. 12

¹¹ Kartoteka słownika historyczno-geograficznego Mazowsza w średniowieczu — Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Wiadomość tę zawdzięczam panu magistrowi Kazimierzowi Pacuskiemu (pismo z 19 kwietnia 1983 r.)

¹² *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. VII, Warszawa 1888, s. 608 (tu zwięzła charakterystyka Orza)

¹³ Stanisław Pazyra, *Najstarszy opis Mazowsza Jędrzeja Święcickiego*. Przekład i objaśnienia Helena Pazyryzna, Warszawa 1974, s. 158—159

¹⁴ K. Zierhoffer, op. cit., s. 392

¹⁵ Tomasz Chłudziński, Janusz Żmudziński, *Puszcza Kurpiowska*. Przewodnik turystyczny, Warszawa 1966, s. 100—101.

Orz w nazwach miejscowych. Nazwa rzeki została utrwalona w nazwach trzech wsi położonych na prawym jej brzegu. W górnym biegu, naprzeciwko wsi Mrocзки Stylągi, rozsiadły się wspomniane już Radwany Zaorze, wieś znana od 2 poł. XVI w. W środkowym biegu, naprzeciwko Czerwina, znajduje się Zaorze, wieś wymieniana w źródłach od 1425 r. początkowo jak Zahore.¹⁴ Zaorze (w XVI w. Zawodzie) leżą również w dolnym biegu, naprzeciwko Kunina.

Zlokalizowanie tych wsi na prawym brzegu rzeki wskazuje, iż proces osadniczy postępował z brzegu lewego. Za Orz — czyli za wodę. Założycielami miejscowości byli zapewne mieszkańcy wspomnianych wsi: Czerwin, Mrocзки Stylągi i Kunin.

Orz w legendzie. Rzeka spod znaku konia i orki trafiła do legendy spod znaku gorącej miłości. Dowiadujemy się z niej, że Orz to zakłęty rycerz Czarny, niegodny kochanek rzeki Narwi, zakłętej dziewczyny królewskiej o takim samym imieniu, uciekającej przed nim. Pod Lubielem skręca Narew raptownie na zachód, by połączyć się z Orzycem, wybrankiem jej serca.¹⁵